

LEGENDA O BRZOSIE GRYŻYŃSKIEJ

W kruchcie kościoła zdzieskiego w Borku Wlkp. z lewej strony znajduje się wyciosany drewniany krzyż z Chrystusem Ukrzyżowanym, na którym czytamy wymowny napis: „Czcij Ojca swego i Matkę swoją” oraz drugi: „Krzyż z brzozy gryżyńskiej”. Z tą brzozą wiąże się legenda.

Nad rzeką Obrą, na obszarze obecnego województwa wielkopolskiego w gminie Kościan, położona jest wieś Gryżyna. Około 200 lat temu mieszkała w tej wsi wdowa z małym synkiem, Antosiem. Matka, poza jedynakiem, nie widziała świata, pozwalając mu na wszystko. Nie ukarała go nawet wówczas, gdy Antoś ją uderzył. Gdy synek miał lat dziesięć, zachorował i zmarł. Pochowany został na miejscowym cmentarzu przy kościele św. Marcina. Rozpacz matki była przeogromna.

I oto zaczęły się nagle dzieć dziwne rzeczy. Jednego dnia kościelny, blady jak trup, przybiegł do plebana z wiadomością, że z mogiłki Antosia wystaje dziecięca rączka. Pleban polecił rączkę przysypać piaskiem, lecz już na drugi dzień rączka ponownie wystawała z mogiłki. Wówczas pleban zwołał wszystkich mieszkańców wioski i matkę Antosia. Zwracając się do zebranych powiedział: „Z dzieckiem związana jest dziwna tajemnica, wobec której nic modlitwy moje nie pomagają. Matko, musisz nam tajemnicę wyjawić, jeśli chcesz, by twoje dziecko zostało zbawione”.

Wówczas zboleła matka Antosia z płaczem przyznała, że nie ukarała swego synka, gdy ten uderzył ją kiedyś w twarz. „Straszne to przewinienie dziecka wobec matki” – powiedział pleban. „Rozumiem teraz, że zmarłe dziecko dopomina się kary, której nie otrzymało za życia”. To powiedziawszy ułamał gałązkę brzozową z rosnącego w pobliżu drzewa i podał płaczącej matce do ręki. Matka Antosia z trudem opanowała się i wychłostała wystającą z mogiłki rękę syna. Na oczach zdziwionych obserwatorów blada rączka dziecka skryła się w piasku i już nigdy jej nie widziano. Pleban zatknął ową gałązkę z brzozy w mogiłkę dziecka.

Gdy nadeszła wiosna, brzozowa witka puściła zielone listki i wyrosło z niej drzewko. Nazywano je „brzożą gryżyńską”. Brzoza rosła przez wiele lat, aż pień jej, licząc dawną miarą, osiągnął w obwodzie pięć i pół łokcia. W końcu w 1875 roku burza, która przeszła nad Gryżyną, przerwała żywot tej sławnej brzozy.

Jeśli będziecie kiedykolwiek w Borku, odwiedźcie kościół zdzieski, ogarnijcie spojrzeniem krzyż z Chrystusem Panem, wyciosanym z tej legendarnej brzozy. Zastanówcie się nad waszym postępowaniem wobec rodziców. Niech ta legenda i ten krzyż z brzozy gryżyńskiej będzie w pewnym sensie przestrogą, bo i dziś spotkać można dzieci wyciskające łzy z kochających oczu matek.